

Polityka zagraniczna Rosji - koncesje wobec Kadyrowa

Wojciech Górecki, Maria Domańska

W pierwszych dniach września przywódca Czeczenii Ramzan Kadyrow kilkakrotnie zabrał głos w obronie prześladowanej ludności muzułmańskiej Rohindża w Birmie (Mjanma). 2 września stwierdził, że jeśli Rosja będzie wspierać odpowiedzialne za prześladowania birmańskie władze, to on „będzie przeciwko Rosji”. 3 września doszło do niesankcjonowanej demonstracji pod ambasadą Birmy w Moskwie z udziałem około 800 uczestników (głównie Czeczenów). Mimo że zgromadzenie było nielegalne, policja pojawiła się na miejscu z opóźnieniem i nie podjęła żadnych działań. Ponadto 4 września czeczeńskie władze zorganizowały w Groznm wiec w obronie Rohindża, który zgromadził, *de facto* pod przymusem, kilkadziesiąt tysięcy uczestników (miejscowe MSW podawało absurdalną liczbę 1,1 mln uczestników) i zakończył się apelem do prezydenta Władimira Putina, aby wykorzystał swój autorytet i powstrzymał „ludobójstwo muzułmanów” w Birmie. Odbyła się też demonstracja w stolicy Dagestanu Machaczkałe (3 września, około 2 tysięcy uczestników).

Po wystąpieniu Kadyrowa nastąpiła widoczna zmiana w stanowisku rosyjskich władz wobec sytuacji w Birmie. O ile jeszcze 28 sierpnia MSZ potępiało działania rebeliantów Rohindża (zbrojne napaści na siły rządowe) i wyraziło poparcie dla rządu, o tyle 3 września w kolejnym oświadczeniu położyło nacisk na pogarszającą się w wyniku działań zbrojnych sytuację humanitarną i wezwało wszystkie strony konfliktu do konstruktywnego dialogu, obciążając faktycznie odpowiedzialnością za dalszy rozwój sytuacji również tamtejsze władze. 4 września na szczycie BRICS Władimir Putin wspólnie z prezydentem Egiptu Abd al-Fattahem as-Sisim wezwał rząd Birmy do podjęcia koniecznych działań w celu powstrzymania przemocy, która może doprowadzić do eskalacji napięć i terroryzmu. Według rzecznika Kremla Dmitrija Pieskowa, obaj prezydenci potępił wszelkie przejawy przemocy, w tym te, których ofiarą padają muzułmanie. 5 września Władimir Putin w pojednawczym tonie skomentował wcześniejsze ostre wypowiedzi Kadyrowa, podkreślając, że każdy obywatel, w tym szefowie rosyjskich regionów, ma prawo wyrażać własne zdanie na temat polityki zagranicznej państwa, i że nie należy upatrywać w tym oznak „frondy” przeciwko Kremlowi. Z kolei Kadyrow podziękował prezydentowi za wzięcie w obronę muzułmańskiej ludności Birmy, deklarując pełną lojalność wobec niego.

Komentarz

- Obrona ludności Rohindża została wykorzystana przez Kadyrowa jedynie jako pretekst. Od dłuższego czasu pozycjonuje się on jako obrońca i rzecznik zarówno mieszkańców

Kaukazu (w sytuacji, gdy jego dążenia do objęcia kontroli nad sąsiednimi republikami są blokowane przez lokalne i federalne władze), jak i muzułmanów – zarówno z Rosji, jak i poza jej granicami. Na przykład po masakrze w redakcji pisma *Charlie Hebdo* w Groznm odbyła się zorganizowana przez czeczeńskie władze demonstracja przeciwko kolportowaniu karykatur Mahometa. Kadyrow stara się także odgrywać kluczową rolę w kontaktach Moskwy z krajami muzułmańskimi. Przykładowo w ostatnich tygodniach prowadzi on nagłaśnianą medialnie akcję sprowadzania z Syrii i Iraku kaukaskich dzieci – obywateli Federacji Rosyjskiej, których rodzice udali się na dżihad w szeregach tzw. Państwa Islamskiego. O ile jednak do tej pory wystarczała mu rola pośrednika, działającego zgodnie z linią polityki zagranicznej Kremla, o tyle obecnie przejawiał on ambicje aktywnego wpływu na jej kształt, kierując się własnymi interesami.

- Mimo że kierunek birmański nie należy do priorytetów rosyjskiej polityki zagranicznej, modyfikacja oficjalnego stanowiska stawia Moskwę w niezręcznej pozycji wobec Chin, które jednoznacznie opowiadają się po stronie rządu Birmy (oba państwa zablokowały w marcu br. projekt oświadczenia Rady Bezpieczeństwa ONZ ws. sytuacji humanitarnej w birmańskim stanie Arakan), ponadto może osłabić możliwości korzystnej dla Rosji współpracy gospodarczej z Birmą. Zmiana stanowiska Moskwy stanowi także wyłom w tradycyjnej dla niej polityce potępienia wszelkich przejawów „ingerencji w wewnętrzne sprawy państw” i potencjalnych „rewolucji”.
- Zmiana stanowiska Moskwy w kwestii dotyczącej polityki zagranicznej w wyniku nacisków ze strony przywódcy jednego z regionów to sytuacja bez precedensu. Pokazuje ona rosnącą siłę Kadyrowa oraz relatywną słabość Kremla, który nie zdecydował się na konfrontację z czeczeńskim liderem, zapewne obawiając się jego potencjału destabilizacyjnego i zdolności do mobilizacji ludności czeczeńskiej (i szerzej – muzułmańskiej) zarówno na Kaukazie Północnym, jak i poza nim, w tym w stolicy Rosji. Ustępstwa wobec Kadyrowa wydają się także być podyktowane tym, iż na razie pozostaje on dla Kremla (i osobiście Putina) ważnym i wygodnym instrumentem wykorzystywanym zarówno w polityce wewnętrznej (zastraszanie lub fizyczna likwidacja przeciwników politycznych władz), jak i zagranicznej (udział czeczeńskich bojowników w rosyjskiej agresji na Ukrainie i interwencji zbrojnej w Syrii). Przejawem swoistej „nietykalności” Kadyrowa i jego ludzi była reakcja policji na demonstrację pod ambasadą Birmy: bierność służb ochrony porządku zasługuje na uwagę w kontekście ich postawy wobec protestów organizowanych przez liberalną opozycję, kiedy to najmniejsze naruszenia przepisów stanowią pretekst do represjonowania ich uczestników. Za nieśmiałą próbę zachowania twarzy przez Kreml można uznać jedynie zatrzymanie dwudziestu osób protestujących pod ambasadą 4 września (dzień po głównej demonstracji).
- W kontekście zbliżających się wyborów prezydenckich (marzec 2018) i możliwych przetarasowań w rosyjskiej elicie w najbliższych latach nie można jednak wykluczyć, że Kadyrow zechce odgrywać ważną rolę na arenie wewnątrzpolitycznej w wymiarze federalnym. Mało prawdopodobne, by tak ostentacyjna demonstracja służyła wyłącznie realizacji celów taktycznych władz w Groznm, jak wynegocjowanie korzystnego budżetu Czeczenii na kolejne lata (Kadyrow dotąd skutecznie blokował plany cięć w dotacjach dla regionu) czy renegocjacji warunków ugody z Rosnietią w sporze o kontrolę nad aktywami naftowymi w Czeczenii.

- Brak zdecydowanej reakcji wobec postawy Kadyrowa w dłuższej perspektywie doprowadzić może do ryzykownej dla Kremla sytuacji, w której osłabnie pozycja prezydenta w oczach elity, zwiększą się możliwości destabilizowania przez Grozny sytuacji wewnętrznej w Rosji z wykorzystaniem czynnika etniczno-religijnego, a także nasilą się kryminalne działania zbrojnych oddziałów czeczeńskich poza Czeczenią, co może doprowadzić do wzrostu napięć społecznych. Na tle zapowiadanej wieloletniej stagnacji gospodarczej i stale pogarszających się warunków życia ludności scenariusz taki grozi istotnym osłabieniem legitymizacji elity rządzącej.